



Kairos

VIII NIEDZIELA ZWYKŁA

27.02.2022

Nr 3(87)/2022

www.parafia-jasienica.pl

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

EWANGELIA (ŁK 6, 39-45)

Opowiedział im też przypowieść: «Czy może niewidomy prowadzić niewidomego? Czy nie wpadną w dół obydwaj? Uczeń nie przewyższa nauczyciela. Lecz każdy, dopiero w pełni wykształcony, będzie jak jego nauczyciel. Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzegasz? Jak możesz mówić swemu bratu: "Bracie, pozwól, że usunę drzazgę, która jest w twoim oku", gdy sam belki w swoim oku nie widzisz? Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka, a wtedy

przejrzyysz, ażeby usunąć drzazgę z oka swego brata. Nie jest dobrym drzewem to, które wydaje zły owoc, ani złym drzewem to, które wydaje dobry owoc. Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo; nie zrywa się fig z cierńnika ani z krzaka jeżyny nie zbiera się winogron. Dobry człowiek z dobrego skarbcza swego serca wydobywa dobro, a zły człowiek ze złego skarbcza wydobywa zło. Bo z obfitości serca mówią jego usta.

KOMENTARZ

Niekiedy mylna interpretacja tego fragmentu prowadzi do wniosku, że chrześcijanie powinni w ogóle powstrzymać się od sądzenia. To błędne przekonanie. Greckie słowo *katadikazo* jest bardzo mocnym określeniem, które znaczy kogoś potępić lub oskarżyć. Jezus chce powiedzieć: „Nie potępiajcie się nawzajem bez umiaru! Bądź bardziej wyrozumiały w swych sądach! Przecież ty także jesteś człowiekiem!” przyjrzyjmy się uważnie, jak Jezus wyrażał się w swej mowie na ten temat. Jego przykłady są mocno przesadzone; możemy więc być pewni, że Jego słowa miały w sobie zamierzony element komizmu – były raczej łagodnymi napomnieniami niż bezwzględными żądaniami.

(Międzynarodowy komentarz do Pisma Świętego – Komentarz katolicki i ekumeniczny na XXI wiek Verbinum 2000, s. 1258-1259)

Jest takie opowiadanie o kobiecie, która znana była z tego, że bardzo plotkowała – w obmawianiu innych wprost nie miała sobie równych. Poszła do mędrca, by zapytać się co robić by być lepszą, a ten zlecił jej, by udała się na targ i kupiła kurę. Następnie miała do niego wrócić a po drodze oskubać kurę z pierza. Kobieta wypełniła zadanie i po jakimś czasie wróciła do mędrca, który powiedział: teraz idź i pozbieraj pierze, które rozsypałaś. Tak jak nie da się zebrać rozsypanego na wietrze pierza, tak też nie da się cofnąć wypowiedzia-

nych słów, zwłaszcza tych, których najbardziej się wstydzimy, tych którymi zraniliśmy najbliższych. „Po owocu bowiem poznaje się każde drzewo” – mówi dziś do nas Pan Jezus i nijako wprost zaprasza nas do chwili refleksji nad naszym życiem, nad naszymi słowami. Słyszemy, że „z obfitości serca mówią usta” i zastanawiamy się, co wypełnia nasze serce. Skąd w nas tyle złości, tyle gniewu, hejtu? Dlaczego tak łatwo przychodzi nam krytykanctwo a tak ciężko docenić drugiego? Odpowiedź jest prosta – dajemy innym to, czym sami się karmimy! Jeśli karmię się czytaniem wpisów złośliwych trolli w mediach społecznościowych, jeśli szukam wyłącznie taniej sensacji, jeśli za wzór wybieram osoby znane z tego, że są znane, jeśli „imponują” mi patoinfluencerzy czy patoyoutuberzy, to skąd mam brać życzliwość, szacunek, wrażliwość na drugiego człowieka? Zatrzymaj się dziś nad tym, czym karmisz swoje serce i podejmij trud „diety” pełnej dobra. Sięgnij po wartościowe treści. Rozpocznij Wielki Post od postanowienia udziału w nabożeństwach pasyjnych, rekolekcjach wielkopostnych, uczyn dokładny szczegółowy rachunek sumienia i przystąp do sakramentu pojednania. Udowodnij sobie i innym, że jesteś wartościowym drzewem, a nie chwastem niegodnym politowania i szacunku.

Na podstawie kazania ks. M. Kowalskiego, ks. Krzysztof

CZŁOWIEK JEST NICOŚĆ!

Czy trzeba dzisiaj po najkrwawszym z wieków (dwudzieste stulecie), po obrazach jakie Gułag i Auschwitz zostawił po sobie i wycisnął w ludzkiej wyobraźni, przekonywać kogo, że człowiek jest nic? A stulecie

obecne czy nauczyło się czego od swojego okrutnego poprzednika? Dziesiątki tysięcy przeganianych istot ludzkich z jednego kąta globu w inny, pod granicą polską wschodnią koczujące tabuny ludzkie manipulowa-

ne przez despotę krwawego Łukaszenkę i krwawszego jeszcze Putina, czy nie potwierdzają tej przerażającej konstatacji, że człowiek jest nicość i zero? Czyż epoka, która wszystkie dane po temu mając, by ulżyć człowiekowi, by go w trudach życia wesprzeć, stworzyła miast tego zjawisko przerażające ludzi – śmieci, ludzkich zbędnych odpadów, sama siebie nie skazuje na nicość i zagładę?

Biorę te słowa z listu pisanego przez Norwida do Konstancji Górskiej w roku 1862, kiedy jeszcze nikt nie przeczuwał, do czego tak naprawdę zdolny jest człowiek. Norwid zamożnej szlachciance osiadłej na stałe w Paryżu, dobrej swojej znajomej, pokłon czyni, jako że wierzyć mu kazała, iż człowiek jest nicość. Ale mimo tej konstatacji właśnie, jej milcząco przecząc, dobitnie podkreśla, że kroczyć trzeba miast ulicami (choćby i samego Paryża) ostrożnie, bo pod kamieniami ludzka krew płynie szerokim czerwonym strumieniem. Może się mylili ci co ją przelewali, „ale wylewali tę krew ze wszystkich żył swoich na to, aby ci, co po ich śmierciach żyć będą, byli swobodniejsi i wyżsi, i szczęśliwsi”. Czy za nicość płaci się taką nie do wyliczenia cenę? Czy to nicość woła o krew, o cały ocean poświęcenia? Snuje poeta swoje krwawe wspomnienia, okrutnie obrazowo i plastycznie je szkicując. Oto pod Solferino, małą wsią w północnych Włoszech znaną z krwawej bitwy z roku 1859 „skonano na placu *pięćdziesiąt tysięcy serc ludzkich* i w boleściach wielkich wyciągnęło się umierając – wewnątrz ich włożyły się po zmieni – słońce świeciło – zgnilizna się szerzyła – psy lizały ciała poległych. Byli to ludzie, których matki i siostry kochały, a którzy padli konając na to, aby ci, [co] po ich śmierciach żyć będą, byli wyżsi i szczęśliwsi”. Nicości się przecie nie kocha, kochając nawet tych, których jeszcze nie ma, a którzy już jaśnieją taką wartością, że krew się za nich i o nich wylewa. Potem poeta – sztukmistrz przywołuje na pamięć poległych w dwóch krwawych bitwach w Ameryce Północnej, gdzie walczyły Stany północne przeciwko Stanom południowym. Choć zawyżoną liczbę poległych podaje, podkreśla: „[...] *ośmdziesiąt tysięcy trupów* w jednym dniu na placu roztoczyło wewnątrz swoje czerwone krwią wylaną na to, aby ci, co po ich śmierciach żyć będą, byli troszkę wyżsi i szczęśliwsi”. Nie tylko współcześni promienieją wartością niezbywalną, ale i z przyszłości się wyłaniający motywują i prowokują działania ekstremalne teraźniejszych. Jest li człowiek nicością i zerem?

Potem rośnie człowiek w myśli Norwida, potężnie już nie tylko ludzkimi potencjami, kiedy wieści zdarzenia następujące: „Za parę dni w Rzymie zbiorą się biskupi, aby imiona ludzi, których pomęczono w Japonii, postawić na ołtarzach, gdzie się stawia Sakrament, i w dymie kadzideł wielbić na wieki”. Oto człowiek wpromieniowany zostaje krwią przelaną w Boga, utwalony w Nim na wieki. Czy Bóg nicość potęguje na wieczność, czy o jej trwanie zabiega?

Mimo jednak galerii całej krwawych i potwornych ekscesów, które świadectwem krzyczącym są najbardziej w głąb jestestwa ludzkiego wpisanego poczucia o niezbywalnej wartości człowieczeństwa, poeta trzeźwo wyjawia, iż tajemnica cała postępu ludzkiego na tym polega, aby poprzez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, uniepotrzebniało się męczeństwo na ziemi. Człowiek rośnie na olbrzyma w przyjaznym sobie i dobrym świecie, z Bogiem w komunii coraz większą wkraczając, pozwalając Bogu siebie przygarnąć. Pisze autor *Promethidiona*: „Parę tygodni temu, na dzień świąt wielkanocnych, *sto kilkadziesiąt milionów ludzi na świecie przyjęło Boga we wnętrzości swe, sercem i językiem*”. To *exemplum* najmocniej kontrastuje z przeświadczeniem, że człowiek jest nicość.

Żeby człowieka spotwarzyć i zdewastować, trzeba długo i starannie pielęgnować w sobie przeświadczenie owo, że człowiek nic jest i zero. I znowu głęboka intuicja genialnego poety przychodzi nam w sukurs. W poemacie niezwykłym *Rzecz o wolności słowa*:

Nie inaczej z Człowiekiem: gdy nań kto poziera,
J a k o n j e s t, i purpurę mu królewską zdiera,
Oglądając go lichym od stopy do powiek,
Jak pyłu garść rwanego wiatrem...

...cóż... tam... człowiek?!

Trzeba człowieka sprowadzić do ściągien, kości, mięsa, molekuł, systemu nerwowego, aby „nic” w nim widzieć, aby uczynić z niego igraszkę polityki, ekonomii, cybernetyki, reklamy i czego tam jeszcze. Gdy jednak tak się czyni, pozwala się tym samym, aby sens wyparował ze wszystkiego. Co zatem? Pozwolić trzeba, by rozbłysnął człowiek człowieczeństwem swoim, by mógł zadziwić niezwykłością swoją... pozwolić być... . Pisze Norwid:

Ale pył ów, odniesion harmonii stworzenia,
Kiedy atomem swoim w gwiazdę się zamienia,
I wielka rzecz stąd rośnie: co godzina, co wiek
Co Era – to mówimy wtedy:

...oto Człowiek!

Żeby słowo „człowiek” pisanym było z litery wielkiej, trzeba je wpisać w moc od niego większą tysiąkroć, ale moc, która go umocni, nie zaś przerazi i stłamsi. Piszę te słowa u progu Wielkiego Postu, czasu, w który wciela się prawda o Bogu umierającym za Człowieka i przez Człowieka. Przez człowieka idzie umieranie Bo-

ga, przez człowieka wieje i wybłyska Bóg. Raz jeszcze oddajmy głos niezrównanemu Norwidowi:

Tak Ludzkość, bez Boskości, sama siebie zdradza,
Aż dopiero gdy w eter opłynie niebieski,
Powraca jej majestat i szkarłat królewski, [...]

ks. Leszek Łysień

NABOŻEŃSTWA WIELKOPOSTNE

Środa popielcowa przypada w tym roku 2 marca. Rozpoczynamy wtedy czterdziestodniowy okres pokuty przygotowujący nas do przeżywania najważniejszych uroczystości chrześcijańskich w ciągu roku. Wielki Post jest niezwykle bogaty liturgicznie. Jednym z elementów tego bogactwa są niewątpliwie nabożeństwa wielkopostne a szczególnie dwa z nich w których chętnie uczestniczymy. Jest to oczywiście Droga Krzyżowa a także Gorzkie Żale. Przyjrzyjmy się zatem nieco bliżej tym formom pobożności.

DROGA KRZYŻOWA

Kościół stosunkowo długo unikał tematu krzyża, potrzeba było wielu stuleci abyśmy jako chrześcijanie dojrżeli do odkrycia jak wielkie bogactwo niesie ze sobą rozważanie męki i śmierci Chrystusa w kontekście Zmartwychwstania. Początkowo skupiano się tylko na Zmartwychwstaniu a nawet jeżeli używano wizerunku krzyża to postać Chrystusa na nim wisząca nie była cierpiąca, ale tryumfująca.

Sytuacja zaczęła się zmieniać kiedy zaczęto poznawać autentyczne miejsca męki Pańskiej w Jerozolimie. Zakony opiekujące się najważniejszymi dla chrześcijan miejscami praktykowali często nabożeństwo tak zwanych upadków Jezusa. W połowie XIV w. rozwinął się kult „dróg” który wyznaczał trasę jaką mógł przebyć Jezus z pretorium Piłata na Golgotę. Z połączenia tych dwóch nabożeństw w XV w. powstało to co dzisiaj nazywamy Drogą krzyżową.

To wszystko działo się w Jerozolimie, ale pielgrzymi szybko zapragnęli przenieść tę praktykę na grunt europejski. W tym celu zaczęły powstawać miejsca zwane Kalwariami. Były to budowle, tereny, urządzone na styl Jerozolimski mające w zamyśle przypominać autentyczne miejsce Ofiary Chrystusa. Również w Polsce Kalwarie były budowane a pierwsza która powstała to Kalwaria Zebrzydowska tak licznie odwiedzana przez pielgrzymów do dzisiaj. I to właśnie w takich miejscach kultu zaczęło się rozwijać i zyskiwać na popularności nabożeństwo zwane „Jerozolimskim” które niedługo

później stało się znaną nam Drogą Krzyżową. Najstarszy Polski tekst tego nabożeństwa pochodzi z 1731 r.

GORZKIE ŻALE

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy nabożeństwo Drogi Krzyżowej było już na ziemiach Polskich ukształtowane zaczyna powstawać zupełnie nowa forma pobożności.

Na przełomie XVII i XVIII w. mieszczaństwo i magnateria zwykli organizować się w różnych grupach modlitewnych zwanych też bractwami. Zadaniem tych organizacji była głównie działalność charytatywna, ale też wspólna modlitwa.

Początek całej historii nie jest może najbardziej godnym naśladowania, zaczęło się bowiem od tego, że przełożony księży Misjonarzy w Warszawie zabronił członkom Bractwa św. Rocha udziału w procesjach pasyjnych (bo Misjonarze uważali, że mają pierwszeństwo w organizowaniu takich nabożeństw), i tak ludzka małostkowość czy też konflikt dzisiaj nie do końca jasny, stały się początkiem tekstu Gorzkich żali, bowiem członkowie Bractwa postanowili stworzyć zupełnie nowe nabożeństwo. Powstał tekst wydany w 1707 roku pod tytułem: *Snopek Myrry z Ogroda Gethsemańskiego albo żałosne Gorzkie Męki Syna Bożego (...) rozpamiętywanie*.

Wtedy też po raz pierwszy odprawiono nabożeństwo publicznie. Otrzymało ono akceptację Stolicy Apostolskiej i szybko zyskało rozgłos w całym kraju a nawet w różnych miejscach na świecie, gdzie śpiewali je migrujący za chlebem rodacy.

Treść Gorzkich Żali nawiązuje do tradycyjnych Pieśni Pasyjnych i jest skomponowana na wzór Jutrznii z modlitwy brewiarzowej. Teksty opierają się głównie na opisach męki Chrystusa zawartych w Ewangeliach. Nazwa Gorzkie Żale pochodzi od pierwszych słów nabożeństwa.

To wyjątkowe misterium odprawiane jest do dzisiaj tylko w Polsce i tam, gdzie pracują polscy misjonarze. Do dzisiaj odprawiamy Gorzkie żale zazwyczaj w nie-

dziele Wielkiego Postu, łącząc je z adoracją Najświętszego Sakramentu i kazaniem pasyjnym.

Centralnym tematem nabożeństwa jest oczywiście opis i rozważanie męki Chrystusa, ale bardzo ważną rolę odgrywa w nim osoba Matki Najświętszej jako cierpiącej wraz ze swoim Synem i utożsamiającej się również z ludzkimi duszami, które pragną pojednania

z Bogiem nie mogąc wyrwać się z niewoli grzechów.

Wielki Post mobilizuje nas do pokuty i nawrócenia, warto w tym czasie zaplanować również udział w tradycyjnych nabożeństwach Pasyjnych, aby pogłębić swoją relację z Bogiem i przygotować się na radosne i świadome świętowanie Zmartwychwstania Chrystusa.

ks. Rafał Dendys

MUZYKA W WIELKIM POŚCIE

Już w najbliższą środę rozpoczynamy jeden z najważniejszych okresów liturgicznych Kościoła, czas przygotowania paschalnego, czyli Wielki Post. Wejdziemy w ten święty czas pokuty i postu poprzez obrzęd posypania głów popiołem, słysząc słowa kapłana: pamiętaj, że prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Czas ten, będący w Kościele okresem pokutnym rządzi się swoimi prawami. Zmienia się bowiem charakter liturgii, nawet wystroju świątyni. W Wielkim Poście bowiem nie wolno przy ołtarzu stawiać żadnych kwiatów. Przez cały ten czas Kościół wstrzymuje się od śpiewania radosnego Alleluja, które zabrzmi uroczysto dopiero w czasie Wigilii Paschalnej w Wielką Noc.

Jako śpiew przed ewangelią używa się słów: *Chwała Tobie, Słowo Boże* lub *Chwała Tobie, Królu wieków*. Ponadto, podobnie jak w Adwencie, nie wykonuje się hymnu *Chwała na wysokości Bogu*. W Liturgii Godzin natomiast opuszcza się w niedziele śpiew *Ciebie Boga wystawiamy*, nie licząc przypadających dwóch uroczystości: Św. Józefa oraz Zwiastowania Pańskiego. Również gra organowa powinna służyć jedynie podtrzymaniu śpiewu wiernych. Rezygnuje się z wykonywania utworów, zwłaszcza o radosnym, patetycznym charakterze.

Jednak śpiewane w tym okresie pieśni są prawdziwym skarbem muzyki liturgicznej. Nie tylko kontempla-

cyjny wymiar tekstów tychże, ale przede wszystkim ich rzewna melodia, utrzymywana głównie w tonacjach molowych, rozpamiętujące Mękę Pana Jezusa i Jego Matki. Jedną z najbardziej znanych pieśni pasyjnych *Ludu, mój ludu*, w której Zbawiciel stawia wyrzuty swoim rodakom, za cierpienia których mu przysporzyli. Ponadto wiele pięknych pasyjnych pieśni, które w swej formie, melodii i treści pomagają lepiej rozpamiętywać mękę Zbawiciela, a same tworzą wręcz swoiste dzieło muzyczne, wyrosłe na pobożności wielu pokoleń.

Ponadto mamy trzy charakterystyczne nabożeństwa tego okresu: Drogę Krzyżową, Godzinki o Męce Pańskiej i Gorzkie Żale. Te są nabożeństwem typowo polskim. Choć obecnie najbardziej popularna jest wersja zamieszczona w Śpiewniku x Siedleckiego, to w wielu kościołach śpiewa się je na inną, unikatową wręcz melodię. Nabożeństwo ma 3 części, śpiewane w kolejne niedziele Wielkiego Postu. Rozpoczyna się tzw. Pobudką, następnie kapłan podaje intencje. Dalej śpiewa się Hymn, Lament duszy nad cierpiącym Jezusem i Rozmowę duszy z Matką Bolesną. Pragnę zachować zwyczaj śpiewania tej *Rozmowy* w formie dialogu, to znaczy słowa Matki Bożej (zwrotki 1,3 i 5) śpiewają kobiety, natomiast odpowiedź duszy (zwrotki 2,4 i 6) śpiewają mężczyźni.

Michał Hudziak

KARNAWAŁ – CZAS TAŃCA

Karnawał to czas zimowych zabaw i balów, rozpoczynający się w Trzech Króli i trwający do wtorku poprzedzającego Środę Popielcową.

Słowo „karnawał” pochodzi od łacińsko-włoskiego „carnavale” (dosłownie *carne vale* czyli „żegnaj mięso”, lub *carnem levāre* - „mięso usuwać”). Dlatego w Polsce używano też formy przetłumaczonej na „mięso-pust”, choć na trwałe po staropolsku karnawał przyjął się jako zapusty.

Jakie są początki karnawału? Niektórzy twierdzą, że jest to pogańskie święto, które wywodzi się z czasów starożytnego Rzymu i nawiązuje do hucznych obchodów powitania wiosny. Średniowieczne obchody karnawał-

we to przede wszystkim Wenecja, a potem Włochy, Portugalia i wschodnia Europa. Przyjmuje się, że początki karnawału sięgają w Brazylii XVIII w., kiedy portugalscy kolonizatorzy przejęli niektóre zwyczaje od afrykańskich niewolników, włączając je do swych religijnych obrzędów, zaś taneczna uroczystość, poprzedzająca Wielki Post uważana jest za jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych Brazylii i świata. Pierwsze wzmianki o polskim karnawale pochodzą z XVII wieku, choć tradycja była znana u nas wcześniej. W karnawale na suto zastawionych stołach królowały bigos, dziczyzna, kielbasy, szynki, wędliny, pasztety, ryby w galarecie. Nie mogło zabraknąć różnych ciast. Toasty wznoszono winem, mio-

dem pitnym i piwem. W ostatnie dni karnawału biesiadowanie trwało bez końca. Jedzono tłuste słodkości: racuchy, bliny, pączki, chrust. Tradycja przetrwała do dziś w szczątkowej postaci jednego dnia – Tłustego Czwartku. Pod koniec karnawałowych zabaw na stole pojawiał się posiłek z jaj, mleka i śledzi, symbolizował on przejście od mięsnych do postnych potraw. I tańczono. Bowiem taniec jest głównym elementem karnawału. Ludzie zawsze tańczyli, gdy ogarniała ich radość. Albo odwrotnie – radość ogarniała ich, gdy tańczyli. Taniec to układ ruchów ciała, najczęściej pod wpływem muzyki czy rytmu. Zaś jego historia jest przebogata.

Gdy ostatni Izraelita dotarł na zachodni brzeg Morza Czerwonego, korytarz z wód zamknął się nad ścigającymi Żydów Egipcjanami. W Księdze Wyjścia zapisano, że wtedy przed tłum wyszła Miriam, siostra Aarona.” (Wj 15, 20-21). Tańczyła i śpiewała na cześć Pana Boga.

O takim tańcu Biblia mówi najczęściej. Księga Samuela opisuje przewożenie do Jerozolimy Arki Przymierza. Stało się to z rozkazu młodego króla Dawida, który niemal całą drogę przebył, tańcząc. Sam Jezus w przypowieści o synu marnotrawnym wspominał o tańcu: *Tymczasem starszy syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce* (Łk 15,25).

Jednak nie każdy taniec był dobry. Salome, córka Herodiady, tańczyła tak, że wzbudziła żądzę Heroda. Zachwycony władca obiecał jej wszystko, o co poprosi. A ona poprosiła o głowę św. Jana Chrzciciela (Mk 6, 25).

Św. Augustyn powiedział: *Człowieku, ucz się tańczyć, bo jeśli nie, to aniołowie w niebie nie będą wiedzieli, co z tobą począć*. Powiadano, że tańczył święty Franciszek z Asyżu. W chwilach radości zaczynał skakać i wirować ze wzniesionymi rękami. Płakał, krzyczał z radości albo śpiewał. Inny święty, Filip Neri, gdy odprawiał Mszę św., mimo woli czasem podskakiwał przed ołtarzem. Świętą Teresę z Avila porywało niekiedy uczucie takiego szczęścia, że wybiegała z klasztornej celi i zaczynała tańczyć. Inne karmelitanki wybijały rytm na kastanietach albo klaskały w dłonie. Każdy czuł się wewnętrznie dotknięty i wyniesiony ku Bogu.

Topos tańca, motyw stały w literaturze i kulturze polskiej, ma różne oblicza, raz jest symbolem pojednania, optymizmu, nadzieją na przyszłość, kiedy indziej może być aluzją lub nawet nawiązaniem do sytuacji politycznych. Oto kilka przykładów:

Rozmowa mistrza Polikarpa ze śmiercią – to średniowieczny polski utwór poetycki, którego treścią jest popularny motyw śmierci, jej nieubłaganej władzy nad

ludźmi i wszelkim stworzeniem. Anonimowy autor nawiązuje do „danse macabre”. Tańcami śmierci nazywa się w literaturze i ikonografii średniowiecznej cykl obrazów, w których występuje śmierć w postaci rozkładającego się trupa, szkieletu z bronią lub instrumentem muzycznym w ręku i wśród tańca wzywa ludzi wszystkich stanów, płci, wieku, by żegnali się z życiem doczesnym. Śmierć jest potęgą wszechwładną i wobec niej wszyscy są równi, wszystkie stany, zawody, według obowiązującej hierarchii społecznej – od papieża do żebraka. Myśl ogólna poematu dotyczy marności dóbr ziemskich. Wszystko przemija i każdy stanie się w końcu ofiarą śmierci, czyli *memento mori*. (pamiętaj, że umrzesz).

W epoce romantyzmu do literatury wprowadzono polskie tańce narodowe, jakby chcąc przypomnieć Polakom bez ojczyzny ich narodowe tradycje. Adam Mickiewicz, pisząc *Pana Tadeusza*, w obyczajach szlacheckich starał się odnaleźć polskość. Obok opisu uczt, polowań, grzybobrań, nie zapomina o tańcach. Najbardziej znany w literaturze polskiej jest oczywiście „Polonez Trzeciego Maja” z XII księgi, stał się symbolem starego, odchodzącego w przeszłość świata szlacheckiego. *Ach, to może ostatni! patrzcie, patrzcie, młodzi,/ Może ostatni, co tak poloneza wodzi!*

W *Chłopach* Władysława Reymonta odnaleźć można barwny i żywiłowy opis tańca. Uświetniał chłopskie wesela Macieja Boryny z Jagną. Tańczono krakowiaki, mazury, obertasy. *...Boryna do Jagny skoczył, przygarnął ją krzepko i z miejsca rymnął takiego oberka, aż dyle zaskowyczały, a on wiał po izbie, zawracał, podkówkami trzaskał...*

Końcem zamiaru podjęcia walki o wolność w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego jest polityczna niedojrzałość. Ani inteligenci, ani chłopci nie dorosli do roli przywódczej. "Taniec chochołi" to taniec tragiczny - *Mateś chamie złoty róg/ostał ci się jeno sznur...* Młody drużba, który zgubił złoty róg, symbol wezwania do walki, jest świadkiem dziwnego tańca. W takt melodii granej przez Chochoła weselnicy wpadają w monotony, wręcz letargiczny trans uśpionych bohaterów dramatu, którzy nie umieli skorzystać z szansy czynu powstańczego. Jednak nie jest to taniec zupełnie pesymistyczny. Chochoł jest przecież różą zawiniętą w słomę na czas zimy - jest ideą odłożoną na lepsze czasy.

Tytułowe *Tango* pełni podobną rolę w dramacie Sławomira Mrożka, pod tym tytułem. (XX wiek, czasy powojenne). W treści znajduje się wyjaśnienie tytułu utworu. Edek-prostak, parweniusz, zmusza Eugeniusza, starej daty inteligenta, do tańca. Oboje tańczą tango „La

Cumparsita”, które symbolizuje powtarzalność historii i bezwzględność rewolucji, a prowadzi zwycięzca, prymitywny, reprezentujący siłę i totalitaryzm Edek. Tango jest bardziej pesymistyczne niż taniec chochoła. Oznacza bowiem zwycięstwo taniej, masowej kultury, klęskę idei uduchowionej czy intelektualnej.

W kończącym się XX wieku, poetka, Agnieszka Osiecka, pisze wiersz *Bal*. Zapraszając do zabawy, tłumaczy symboliczny tytuł: *Niech żyje bal/ bo to życie to bal jest nad bale/.../ drugi raz nie zaproszą nas wcale/.../*

Ironicznie brzmią te słowa w czasie masowego umie-

rania. Jednak u progu Wielkiego Postu, czasu odnowy, trzeba pielęgnować nadzieję i powtarzać za księdzem Janem Twardowskim:

Suplikacje

*Boże po stokroć święty mocny i uśmiechnięty
iżeś stworzył papugę zaskrońca zebłą przegowaną
kazałeś żyć wiewiórcę i hipopotamom
teologów taskoczesz chrabąszcza węsami
dzisiaj gdy mi tak smutno i duszno i ciemno
- uśmiechnij się nade mną.*

Joanna Gawlikowska

HIACYNTA I FRANCISZEK MARTO, FATIMA

*NIECH ORĘDZIE ICH ŻYCIA POZOSTANIE NA ZAWSZE ŻYWE,
ABY OŚWIETLAĆ DROGĘ LUDZKOŚCI.*

Jan Paweł II

W miesiącu lutym obchodzone jest liturgiczne wspomnienie wizjonerów z portugalskiej Fatimy, gdyż 20.02. przypada rocznica śmierci Hiacynty, która zmarła w wieku 10 lat, w 1920 roku. Jan Paweł II nazwał te objawienia najważniejszymi od czasów apostołskich. Fatima to zjawisko kryjące w sobie wyjątkowe przesłanie z Nieba. *To była Pani jaśniejsza od słońca - Lilia słonecznych wzgórz w Fatimie.*

Obecnie Fatima jest znana na całym świecie, gdyż znajduje się tam Bazylika Matki Bożej Różańcowej, zgodnie z wolą Matki Bożej, przekazanej w orędziu.

Natomiast w czasach, kiedy miały miejsce objawienia, sytuacja była skrajnie odmienna, biorąc pod uwagę fakt, że było to miejsce wypasu owiec i upraw roślin, a niewielkie wioski parafii fatimskiej nie były w ogóle obecne na mapie. Można rzec, że Fatima nie znała świata, a świat nie znał Fatimy.

Wyjątkowe to miejsce na ziemi nabrało rozgłosu tuż po wyniesieniu na ołtarze Hiacynty i Franciszka przez papieża Jana Pawła II w dniu 13 tego maja 2000 roku, kiedy to zostali ogłoszeni błogosławionymi. 13-tego maja 2017 roku do Fatimy przybył papież Franciszek, by ogłosić świętymi - najmłodszych świętych w dziejach Kościoła w czasie mszy kanonizacyjnej.

Powszechne zdziwienie, a zarazem sensację budzi fakt, że jak to możliwe, aby osoby w tak młodym wieku zasługiwały na miano świętości. Czym to szczególnym wyróżniały się wśród rówieśników? Być może pytanie retoryczne, lecz coś szczególnego musiała dostrzec w nich sama Matka Boska, która osobiście wybrała ich na swoich przedstawicieli tu na globie ziemskim, aby głosili jej orędzie: *Odmawiajcie codziennie różaniec.*

Dzieci fatimskie pod drzewem stanęły
I blask przed sobą ujrzwały
Jasność ukazała prześliczną Panią
Trzymającą w swych rękach
Ten mały różaniec.

Matka Boża ukazała się dzieciom na krzewie zwanym ilex, będącym karłowatą odmianą dębu. Franciszek widział Maryję, lecz jej nie słyszał. Hiacynta, młodsza siostra, wtedy w wieku 7 lat, widziała i słyszała. Natomiast Łucja, kuzynka rodzeństwa zarówno widziała, jak i słyszała, a także rozmawiała z Nią. Jako jedyna z trójki wizjonerów przeżyła wiele lat na tym padole ziemskim, gdyż zmarła w 2005 roku, w wieku 97 lat. W ciągu życia udzielała rozlicznych wywiadów. Jej przeżycia opisywane wzbudzały powszechną wiarygodność. Podczas jednego z wywiadów zadano jej pytanie, czy powtarzała dokładnie usłyszane słowa, czy też tylko przytoczyła ogólny sens. Osoba zaciekawiona tą sprawą, otrzymała odpowiedź: "Słowa, wypowiedziane przez Anioła miały charakter taki, że niepodobna było je zapomnieć. (Dotyczy spotkania z Aniołem, który ukazywał się dzieciom przed tym, zanim ukazała się im Matka Boska.) Słowa Matki Bożej - to było coś innego. Zapamiętałam raczej ogólny sens i wypowiedziałam w słowach, to co zrozumiałam."

Mimo to, że trudno było jej przekazać w ludzkich słowach, to co usłyszała od Maryi, starała się jak najlepiej odtworzyć. Jest to zjawisko powszechne w przypadku zjawisk mistycznych. Nie ulega wątpliwości fakt, że dzieci zostały w wyjątkowy sposób wyróżnione, czyli niezmiernie szczęśliwe. Szczęście jest wtedy, jeśli w tym co robimy, dostrzegamy dobro. Zgodnie z wersami L. Staffa "Radość":

Duszą spokojną wstecz się nie oglądam
Za przeszłym dobrem, które już nie wróci,
I w swej radości niczego nie żądam

Tylko dziwuje się, że radość smuci.

Jakie były te wybrane dzieci, czy prezentowały jakąkolwiek odmienność od rówieśników?

Hiacynta lubiła słuchać echo odbijające się w Cova da Iria, czyli Dolinie Pokoju, a Maryja było imieniem, które dawało jej zdaniem najlepszy efekt dźwiękowy. Dzieci bawiły się w ten sposób, siedząc na skale, na szczycie wzgórza. Bywało tak, że Hiacynta odmawiała całe *Zdrowaś Maryja*, czekając po każdym słowie na odpowiedź echa. Hiacynta szczególną troską otaczała stado owieczek, nosiła je na rękach, aby się nie męczyły.

Święty Franciszek Marto charakteryzował się tym, że lubił przyrodę, miał duszę kontemplacyjną, zachwycał się grą światła, zwłaszcza o wschodzie i zachodzie słońca. W czasie objawień nie słyszał tego, co mówiła Matka Boża. Jednakże największe wrażenie zrobił na nim smutny Jezus, którego oglądał w świetle wychodzącym z rąk Matki Bożej. Chciał żyć tylko po to, aby pocieszać Jezusa. Franciszek, jak określa jedno z wezwań litanii do

świętego wizjonera był *szczęśliwy z wiadomości, że wiele różańców może zaprowadzić do nieba.*

Jakie przesłania i wnioski wynikają z tych objawień? Godne podkreślenia jest to, że jednostką czasu mierzonego przez niebieskie zegary, nie są godziny i dni, ale RÓŻAŃCE. Otóż na pytanie zadane przez Łucję: *Czy zabierze nas Pani do nieba* Maryja odpowiadała *tak, ale musicie jeszcze odmówić wiele różańców.*

Inna kwestia to, że o duchowej dojrzałości świadczą nie tyle, co przeżyte lata, lecz odmówione modlitwy. Zgodnie z wypowiedziami znawcy tematu, Wincentego Łaszewskiego, powinniśmy ofiarować nasze codzienne życie, takie jakie jest, zarówno z radościami, jak i problemami: *To fatimska droga do świętości*, jak określa wymieniony mariolog, *to główna cecha duchowości fatimskiej.*

Do modlitw świat cały, zachęca przez dzieci.
Tęsknotę za niebem w sercach naszych nieci.

oprac. Bogusia Wieczorek

POZIOMKOWA MADONNA

Poziomka miała złe notowania u Egipcjan i jeszcze gorsze u Hildegardy z Bingen. Aż sama Matka Boska musiała ją wziąć w obronę.

To fragment naszej żywieckiej Madonny z poziomką. Maryja trzyma w dwóch palcach (dokonało się w jej łonie zjednoczenie natury boskiej z naturą ludzką Chrystusa) gałązkę z kwiatem (dziewictwo) i owocem (macierzyństwo) poziomki oraz trzyczęściowym listkiem (Jeden Bóg w trzech Osobach).

Jest poziomka symbolem Bożej Rodzicielki. Pokazuje się ją – jak na żywieckim wizerunku Madonny z Poziomką – z roślinką, która kwitnie i owocuje równocześnie. A kwiaty poziomka ma białe, zawsze pięciopłatkowe. Biały kwiatek oznacza dziewictwo, a poziomka – macierzyństwo Maryi. W sumie ta licha gałązka kryje w sobie przesłanie o Maryi, która rodzi Zbawiciela, a ten – niczym promień słońca



neczny przenikający przez okienną szybę bez uszczerbku dla niej – nie narusza jej dziewictwa, zarówno w sensie dosłownym jak i moralnym oraz duchowym (porodziła „w całości państwo swojego” – śpiewamy w jednej ze zwrotek kolędy „Anioł pasterzom mówił”).

Biały kwiat jest symbolem dziewictwa, czystości i bezgrzeszności Maryi. Jego pięć płatków wskazuje na Nią, jako na Pannę Roztropną – jedną z pięciu pozytywnych bohaterek przypowieści Jezusa (Mt 25,1nn), co potrafi czekać na Oblubienicę z lampą i zapasem oliwy (pięć było takich, co miały jedno i drugie, pozostałe pięć dysponowało tylko lampami, bez paliwa na dolewkę). Liczba pięć może też w jakiś sposób przypominać liczbę kamieni, które Dawid zabrał na walkę z Goliatem (1 Sm 17) oraz liczbę ran krzyżowych Chrystusa (w dłoniach, stopach i boku).

(więcej: <http://stacianiebo.pl/2022/02/poziomkowa-madonna/>).

UŚMIECHNIJ SIĘ!

Mąż zdradza żonę z kochanką. Po nie lada wyczynach ubiera się i polewa alkoholem, aby żona nie poczuła zapachu perfum kochanki. Gdy wchodzi do domu żona od razu go bije mówiąc myślisz, że jak się spryskałeś perfumami to wódki nie wyczuję!

Sąsiadki rozmawiają na temat Zenka:

- To bardzo pobożny człowiek...
- Skąd to pani wie?
- Nigdy nie przeklina i nie bije żony w niedzielę i święta.

oprac. ks. Andrzej Chruszcz

Kościół po raz kolejny pragnie nas przekonać słowem Boga kierowanym podczas liturgii, że każdy człowiek na drodze swojej wiary, w swoich zmaganiach, nigdy nie jest sam. Nasze zwycięstwo nad ościeniem jest możliwe dzięki temu, co wydarzyło się ponad dwa tysiące lat temu. Oto nasz Pan Jezus Chrystus, jako pierwszy powrócił z umarłych do życia. Dlatego nie dziwi nas fakt, że Paweł w pewien sposób kpi sobie z mocy śmierci (ona jest silniejsza od człowieka, dlatego trzeba nam umierać), wzywa ją na pojedynek, śmieje się z niej (choć jej nie lekceważy), ponieważ jest pewien ostatecznego zwycięstwa dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Paweł jako człowiek przyznaje się do swoich błędów i upadków (on tego doświadczenia nie ukrywa), ale przede wszystkim wyznaje swoją ufność względem Tego, który odniósł zwycięstwo i daje nam uczestnictwo w nowym życiu.

Od dziś do soboty włącznie będzie trwał 55. Tydzień modlitw o trzeźwość narodu. Przez Wielki Post będzie wystawiona Księga Trzeźwości, do której można wpisywać swoje postanowienia wielkopostne.

INTENCJE MSZALNE 28.II – 6.III

PONIEDZIAŁEK – 28. II

- 17.00** 1) + Józef Kóska (11 roczn. śmierci), ++ z rodziny
2) + Zofia Zielasko (1 roczn. śmierci), ++ rodzice, trzej bracia
3) za Parafian

WTOREK – 1. III

- 7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
17.00 + Stanisław Orczyk (1 roczn. śmierci)

ŚRODA – 2. III – ŚRODA POPIELCOWA

- 7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
16.00 + Maria (22 roczn. śmierci), ++ z rodziny Surma, Olszewski, Wandzel, Wątroba
17.30 + Stanisław Janos (roczn. śmierci), żona Janina, wnuczka Maria

CZWARTEK – 3. III

- 17.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
2) z podziękowaniem za miniony rok oraz o Boże błogosławieństwo i zdrowie w Nowym Roku
3) + Stanisław Bylok (od rodzin Niewiadomski i Zielasko z Jasienicy)

PIĄTEK – 4. III

- 7.00** + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
17.00 1) w intencji mamy Marty z okazji urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Kazimierz Pietras, Bogusława i Grzegorz, ++

W tym tygodniu, 2. III, przypada Środa Popielcowa. Wraz z całym Kościołem rozpoczynamy okres wielkopostnej pokuty. Jest to dzień postu i wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych. Msze święte z obrzędem posypania głowy popiołem o godz. 7.00, 16.00 i 17.30. W środę, piątek i sobotę przypadają Kwartalne Dni Modlitwy o ducha pokuty. Rozpoczynamy nabożeństwa wielkopostne: Gorzkie Żale i Drogę Krzyżową. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16.00. Zaraz po nich Msza święta już bez kazania. Droga Krzyżowa w czwartek o 16.30 dla dzieci, oraz w piątek o 16.30 dla młodzieży i dorosłych.

W piątek, 4. III, obchodzimy święto św. Kazimierza, królewicza.

W tym tygodniu przypadają pierwszy czwartek, piątek i sobota miesiąca. Modlimy się o dar nowych powołań do służby w Kościele, czcimy NSPJ oraz oddajemy cześć Najświętszemu Sercu Maryi. W pierwszą sobotę odwiedzimy chorych od godz. 8.00. Prosimy ich zgłaszać w zakrystii.

z rodziny Jan i Agnieszka Sobieraj

SOBOTA – 5. III

- 7.00** w intencji czcicieli Matki Bożej
18.00 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
2) w intencji Patrycji w 18 urodziny o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej oraz o pomyślne zdanie matury

I NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU – 6. III

- 7.00** 1) + Janina, Gustaw Pikania (greg.)
2) + Kazimierz Pietras, Stanisław Krawczyk
8.30 1) ++ rodzice Franciszka, Jerzy Brzukała, ++ z rodziny
2) + Andrzej Waliczek (od rodziny Kućmierz z dziećmi)
10.00 1) w intencji Michała z okazji 25 urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej
2) + Józef, Rudolf Jończy (roczn. śmierci), Jadwiga Jończy, córka, zięć
3) + Halina Suchy (od siostry Marii i brata Jana z rodziną)
11.30 1) ROCZEK
2) + Rudolf Kareta (od Zbyszka i Anny Lorańczyk)
3) + Maria Mendrek (od wnuczki Dominiki z narzeczonym)
17.00 + Antonina Plewa (20 roczn. śmierci)